

HOMILIA
WYGŁOSZONA 16 WRZEŚNIA 2012 R. W RYPINIE PODCZAS EUCHARYSTII CELEBROWANEJ
Z OKAZJI 30-LECIA PARAFII
PW. ŚW. STANISŁAWA KOSTKI
I DIECEZJALNEGO SPOTKANIA
PARAFIALNYCH RAD DUSZPASTERSKICH

Umiłowani Bracia Kapłani,
Szanowni Przedstawiciele Parafialnych Rad Duszpasterskich, zgromadzeni na swoim pierwszym diecezjalnym spotkaniu,
Goszczący nas dzisiaj Bracia i Siostry ze Wspólnoty parafialnej pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w Rypinie, świętującej w ten właśnie – piękny i wymowny sposób – Jubileusz 30-lecia (piękny i wymowny, bowiem gościnność należy do najważniejszych cnót chrześcijańskich)!

1. „*A wy za Kogo mnie uważacie?*” – pyta nas dzisiaj Chrystus. Za kilka tygodni rozpoczniemy w Kościele Rok Wiary. Zgodnie z wolą Ojca Świętego Benedykta XVI chcemy w tym czasie mocniej uświadomić sobie znaczenie i sens wiary w naszym życiu, głębiej ją przeżywać i lepiej o niej świadczyć. Dobrze się więc składa, że dzisiejsze słowo Boże przypomina nam podstawowe znamiona, niejako najważniejsze takty z partytury wiary Kościoła. Wszyscy znamy akt wiary, jaki przyswoiliśmy sobie, ucząc się pacierza: „Wierzę w Ciebie, Boże żywy, w Trójcy jedyny, prawdziwy; Wierzę coś objawił Boże, Twe słowo mylić się nie może”. Człowiek dojrzałej wiary musi jednak ten katechizmowy akt przedłużyć swoim życiem. Wierzyć bowiem po katolicku, to iść za Chrystusem, niejako wkładać co dzień swoje stopy w ślady pozostawione przez Niego w Ewangelii, uznawać Go za swojego Zbawcę.

2. „*Wiara, która nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie*”. Do istoty wiary chrześcijańskiej należy zatem również to, że wyraża się ona w życiu, inaczej mówiąc, ma konsekwencje moralne. O te właśnie konsekwencje pytał nas przed chwilą św. Jakub Apostoł: „Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków. Czy sama wiara zdoła go zbawić?”. Nie wystarczy zatem uznanie, że Bóg istnieje; uznanie, że – jak to się czasem słyszy – „coś musi być”, bo – jak mówi dalej św. Jakub – „również złe duchy wierzą i drżą”. Taka wiara pozostaje tylko deklaracją, hasłem; taka wiara nie zbawia, jest martwa. Wiara prawdziwa ma być „kształtowana miłością” – *caritate formata*. Dlatego właśnie na liście największych przeszkód, które utrudniają życie wiarą; utrudniają świadczenie o niej i jej przekaz stawia się dzisiaj: konsumpcjonizm, hedonizm, nihilizm i satanizm, czyli wszystko to, co dławi w ludzkich sercach potrzebę zbawienia.

3. „*Jeśli kto chce pójść za Mną, [...] niech weźmie swój krzyż*”. Niejako do wnętrza głębokiej struktury naszej wiary należy także to, czego nie rozumiał św. Piotr i co dzisiaj także nie jest rozumiane: niesienie krzyża. Dojrzały chrześcijanin do swojego osobistego aktu wiary powinien włączyć myśl: „Panie, wiem, że moja droga z Tobą nie jest drogą automatycznego zapewnienia sobie kariery, spokojnego i wygodnego życia, udanej pod każdym względem rodziny. Nie jesteś przecież «Bogiem – Bankiem Centralnym, Bogiem – Przedsiębiorcą, Bogiem – PZU, Bogiem – od pokonywania moich nieprzyjaciół». Moja droga wiary jest również drogą niesienia krzyża – akceptacji codzienności, bólu, starości, odchodzenia. Wiem jednak, że na tej drodze nigdy nie jestem sam, bo zawsze i najpewniej spotkam na niej Ciebie”.

4. „*A wy za Kogo mnie uważacie?*” – Chrystus stawia to niezapomniane pytanie z dzisiejszej Ewangelii wszystkim Apostołom, całej wspólnotie uczniów. Nie ma wiary bez wspólnoty, nasz Pan chciał Kościoła i to Kościoła jako rodziny, jako „naszego wspólnego domu”. Ojcem w tej rodzinie, w tym domu ma być biskup. We wspólnotach parafialnych funkcję tę w jego imieniu pełnią kapłani, prezbiterzy. Nie znaczy to jednak wcale, że inni mieszkańcy domu Kościoła mają być niemowlętami czy osobami niedojrzałymi. Wszyscy ochrzczeni i bierzmowani są zaproszeni do odpowiadania na poruszające pytanie Jezusa spod Cezarei Filipowej, do przekazywania wiary i do współpracy w dziele zbawienia. Dlatego parafia jest, powinna być rozumiana jako podstawowe miejsce dostępu do głębi wiary chrześcijańskiej i do doświadczenia piękna Kościoła.

Jest, powinna być wspólnotą, w której doświadcza się radości z bycia zgromadzonymi przez Chrystusa w Duchu Świętym.

Jest, powinna być centralnym punktem przekazywania życia Bożego w pełnych powagi i radosnych celebracjach liturgicznych.

Jest, powinna być miejscem ukazywania Bożego zamysłu o człowieku i świecie poprzez prowadzoną z oddaniem i wyobraźnią katechezę parafialną i szkolną.

Jest, powinna być wspólnotą wspólnot, a nie administratorką usług religijnych czy nie daj Boże, rodzajem przedsiębiorstwa.

Jest, powinna być platformą spotkania rodzin, wsparciem dla grup czytania słowa Bożego i żywego różańca.

Jest, powinna być strażniczką, zdolną słuchać ludzi i otwierającą się na ich potrzeby, szczególnie duchowe.

Jest, powinna być wspólnotą, w której wiara jest „wyznawana, celebrowana, przeżywana i przemodlona”.

5. „*Pan strzeże ludzi prostego serca*”. To zapewnienie z dzisiejszego psalmu responsoryjnego i cały powyższy fragment mojej homilii dedykuję dzisiejszej Jubilatce – Parafii św. Stanisława Kostki w Rypinie. Dziękuję za urzeczywistnienie takiej wizji parafii nieżyjącemu już ks. kanonikowi Antoniemu Podlesiomu, jej pierwszemu proboszczowi, jego niemniej energicznemu następcy ks. prałatowi Markowi Smogorzewskiemu, a także ich współpracownikom w duszpasterskim trudzie: księżom prefektom, przedstawicielom rozmaitych służb kościelnych, nadzwyczajnym szafarzom Eucharystii, członkom ruchów, wspólnot, stowarzyszeń i warsztatów Caritas; wszystkim, którzy pragną czynić z parafii św. Stanisława Kostki w Rypinie prawdziwą „wspólnotę wspólnot”. *Szczęść Boże* w tym dziele i *Ad multos annos!*

6. „*Pan Bóg mnie wspomaga, dlatego [...] wiem, że wstydu nie doznam*”. W dokumencie przygotowującym najbliższy Synod Biskupów o Nowej Ewangelizacji w Rzymie znalazły się mocne zdania: „Skutkiem współczesnych przemian jest szerząca się dezorientacja, która wyraża się w braku zaufania do wszystkiego, co zostało nam przekazane odnośnie do sensu życia, oraz w braku gotowości do pełnego i bezwarunkowego przyjęcia tego, co zostało nam dane jako objawienie głębokich prawd naszego istnienia. Jest nim również zjawisko odpadania od wiary, które stopniowo zaczęło występować w społeczeństwach i kulturach, od wieków przenikniętych Ewangelią. [...] Nowa ewangelizacja zobowiązuje wszystkie podmioty kościelne do weryfikacji życia kościelnego i działalności duszpasterskiej pod względem jakości życia wiarą, umiejętności bycia narzędziem jej głoszenia, zgodnie z Ewangelią. [...] Pod tym względem wiele oczekuje się od parafii” (7, 16, 81). Jeśli tak, to przede wszystkim przed członkami parafialnych rad duszpasterskich, przed Wami, Najmilsi, owymi „najlepszymi z najlepszych” w każdej rodzinie parafialnej, stoją pytania:

Jaka jest jakość naszego Kościoła, naszych parafii?

Czy nie zatracamy jako Kościół umiejętności udziału w codziennym życiu ludzi, w ich troskach?

Czy jesteśmy w naszych wspólnotach wiary „domowym Kościołem”, „Kościółem ludu”, „Kościółem młodych”?

Czy animujemy życie społeczności lokalnych i wywieramy pozytywny wpływ na ich poglądy?

W czym przejawia się entuzjazm i dojrzałość wiary naszej wspólnoty parafialnej?

Jaka jest nasza liturgia: czy pociąga, więcej – porywa, czy też nudzi?

Jak wykorzystujemy obecność wśród nas osób życia konsekrowanego i możliwości, jakie stwarzają sanktuaria, domy rekolekcyjne (niedawno utworzyliśmy w Płocku taki wspaniały dom rekolekcyjny dla młodych, choć nie tylko dla młodych)?

Czy w pracy naszych rad nie koncentrujemy się zbyt mocno na sprawach materialnych: remontach, wywózkach śmieci z cmentarza, owszem, rzeczach ważnych, ale przecież nie najważniejszych?

Czy potrafimy rozmawiać o: wychowaniu do wiary w rodzinach, o kształceniu katechezy w naszej parafii, o ożywieniu liturgii, o odnowieniu odpustu parafialnego, o tym, jak wspomagamy misjonarzy, o budzeniu powołań (są w naszej diecezji parafie, które w ciągu minionych 50 lat nie wydały ani jednego powołania kapłańskiego czy zakonnego!)?

Czy zastanawiamy się nad przeciwdziałaniem takim zjawiskom, jak przeżywanie wiary w sposób prywatny i bierny, jak oddzielenie wiary od życia, jak nieodczuwanie potrzeby pielęgnowania własnej wiary choćby przez cotygodniową lekturę „Gościa Niedzielnego”?

7. Ufam niezmiernie, że pomocą w daniu rzetelnej odpowiedzi na te pytania będzie nasz zbliżający się XLIII Synod Diecezjalny. Zwołując go, pragnę nawiązać do wspaniałej tradycji synodalnej naszej Diecezji. Uważam także, że jest on najlepszą formą współodpowiedzialności wszystkich za wiarę i w ten sposób doskonale wpisuje się w program Roku Wiary. Będziemy pochylać się nad wszystkimi żywotnymi sprawami życia nią: od kolędy, przez wizytację biskupią, po kształt katechezy i mediów diecezjalnych. Jest moim pragnieniem, Drodzy, żeby Wasz głos był na Synodzie dobrze słyszalny. Dlatego właśnie postanowiłem, że każda parafialna rada duszpasterska na okres jego trwania stanie się jednocześnie parafialnym zespołem synodalnym. To właśnie wy będziecie otrzymywać od Komisji Głównej Synodu tematy do refleksji i dyskusji, pytania i kwestie do wymiany doświadczeń i zaopiniowania. Dopiero na podstawie napływających od Was odpowiedzi będziemy tworzyć ostateczne dokumenty synodalne. Bardzo liczę na tę współpracę i szczerze do niej zapraszam. Wiara bowiem – jak niezwykle trafnie zauważył bł. Jan Paweł II – „umacnia się, gdy jest przekazywana”.

Gdy jest przekazywana jako droga pójścia za Chrystusem z krzyżem swojego codziennego życia, gdy jest kształtowana miłością i przeżywana w żywym Kościele, prawdziwej wspólnotcie siostr i braci. Amen.